

w 1957 r. „Słowo Polskie”: *Tu się sprzedaje, tu się kupuje... Codziennie od świtu do zmierzchu panuje tu wielki zgiełk i ruch. Ale dopiero we wtorki i piątki „Wrocławski Kiercelak” nabiera wielkomięskohandlowego charakteru. W tych dniach razem z rolnikami ściągają tu całe falangi oszustów, obieżyświatów szukających okazji zaprezentowania swoich bogactych „umiejętności” i... naiwnych. Można tu sprzedać i kupić mosiężną obrączkę jako „szczyre złoto” i wspaniałą szwajcarski zegarek na 17 kamieniach za 500-600 złotych i zioła, które bez bólu usuwa-*



Kraina życia

Wstąpiłem w krainę życia.
Otworzyłem szeroko żrenice.
Pomyślałem jakże cudowne jest życie.
Lecz jeszcze wtedy nie wiedziałem,
że życie ma ścieżki dobre i mniej doskonałe.
Ścieżki szczęśliwe, piękne, pełne bogactwa i miłości.
I te drugie, bez specjalnej obfitości.
Ścieżki pogardy, biedy.
Ścieżki fałszu, agresji.
Ścieżki bólu, cierpienia.
Ścieżki prowadzące do śmierci.
Ścieżki, na których człowiek depcze człowieka...
Ścieżki, na których już nikt na nas nie czeka.
Ścieżki, na których nie ma zrozumienia.
Te, na których można spotkać głodujące dzieci.
Choć tyle chleba wyrzucamy na śmieci.
Boże! Zrozumiałem, że kraina życia wiele ma dróg do przebycia.
Wiele z tych dróg przeszedłem, wiele wycierpieć musiałem.
Życie mnie nauczyło, a może to ja zrozumiałem....
Że w życiu tak naprawdę najważniejsza jest miłość i troska o drugiego człowieka.

Mariola Murzyniak



Budynek Duszpasterstwa parafii pw. Najświętszego Imienia Jezus

ją wszelkie bóle ludzkie i zwierzęce i taki sam model biustonosza, jakim podbija świat Lollobrygida. Jak ktoś choć przez chwilę zainteresuje się jakimś towarem – już wpadł. Wspólnicy sprzedającego umieją w tak sugestywny sposób przekonać klienta co to za nadzwyczajna okazja, że już żadna siła ludzka nie jest w stanie odciągnąć ją od kupna. Głupich nie sieją. Świadczy o tym fakt, że panowie „kupcy” mogą sobie pozwolić na dobrze zakrapiane kolacje i beztroski tryb życia.

I na zakończenie jeszcze jeden, utrzymany w podobnym tonie tekst. Dzisiaj szokować nas może podawanie pełnych danych osobowych. Oto więc „Słowo Polskie” w sierpniu 1959 r. zamieszcza na stronie szóstej artykuł pt. „Milicja zwalcza spekulację”, w którym czytamy: *Sądny dzień na pl. Nankiera. 9 spekulantów pod kluczem. 16 odpowie z wolnej stopy. (...) Na placu Nankiera i Nowym Targu tłoczno i rojno. Sprzedawcy głośno zachęcają do kupna towarów. Jeden drugiego stara się przekrzyczeć. Jakaś kobieta opowiada, że była w Leningradzie, w Moskwie i przyjechała niedawno do krewnych. Ma do sprzedania doskonały zegarek. Ludzie się tłoczą, każdy chce obejrzeć. „Rosjanka” budzi jednak podejrzenia. Zatrzymują ją milicjan-*

ci. I o dziwo. Ta kobieta, która nie umiała przed chwilą po polsku, włada doskonałą polszczyzną. To Maria Tarasiuk z Legnicy. Na pytanie, dlaczego udawała Rosjanę, odpowiada, że zagranicznemu gościowi łatwiej jest „opchnąć” towar.

A oto drugi obrazek: Edmund Nowakowski (ładna 9) udaje marynarza. Opowiada, że służy na „Batorym”, że na urlop przyjechał do Wrocławia i chce sprzedać kilka zagranicznych piór. Cena przystępna 200-3000 zł sztuka. Amatorów jest wielu, ale niewielu wie, że Nowakowski kupuje te pióra w sklepie po 31 zł, a „Batorego” pewnie na oczy nie widział. Na placu Nankiera jest jeszcze jeden ciekawy handlarz. Nazywa się Eugeniusz Nowicki zwany „Gienek Wariat”. Głupi nie jest. Sam już nie wie, ile razy był zatrzymywany przez MO, ile razy siedział, kiedy i za co. Znany jest milicji jako kieszonkowiec i włamywacz (...). W jednym dniu milicjanci ujęli kilkunastu spekulantów. Do 9 zastosowano areszt, 7 odpowiadać będzie z wolnej stopy, a 9 stanie przed Kolegium Orzekającym.

Ostatnie wrocławskie targowisko istniało jeszcze do początków XXI wieku przy placu Grunwaldzkim. Ale i ono odeszło już do historii.

Sławomir Opasek